

# Antoni Sołoma

---

"Okręg Mazurski w raportach Jakuba Prawina. Wybór dokumentów. 1945 rok", przygotował do druku Tadeusz Baryła, Olsztyn 1996 : [recenzja]

---

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 2, 254-256

---

1997

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

opracował wnioski i relacje wzajemnych powiązań opracowanych taryf ze sprawnością organizacji przewozów kolejowych. Niestety, zabrakło tu omówienia personelu kolejowego służby trakcji, ruchu i administracji, który był autentycznym wykonawcą wielkiego, sprawnego przedsięwzięcia, jakim była Pruska Kolej Wschodnia. Tu również cennym materiałem uzupełniającym byłaby prasa polska i niemiecka ze Śląska, Wielkopolski, Pomorza, Kujaw i Prus Wschodnich oraz pamiętniki i wspomnienia kolejarzy wymienionych służb.

Reasumując, należy zwrócić uwagę na fakt, iż praca Andrzeja Piątkowskiego, jako całość, wzbogaca naszą wiedzę z zakresu budowy kolei, rozbudowy sieci kolejowej w zaborze pruskim. Stanowi istotny punkt w dorobku historiografii polskiej okresu powojennego w dziedzinie historii gospodarczej Pomorza Środkowego i Wschodniego.

Stanisław Łaniec

**Okręg Mazurski w raportach Jakuba Prawina. Wybór dokumentów. 1945 rok. Przygotował do druku Tadeusz Baryła. Rozprawy i Materiały Ośrodka Badań Naukowych im. Wojciecha Kętrzyńskiego w Olsztynie nr 155, Olsztyn 1996, ss. 240.**

Stara prawnicza formuła: *quod non est in actis, non est in mundo*, zadomowiła się na dobre również w dziejopisarstwie. I mimo zmian, mód i metod, jest ciągle wielce użyteczna w poznawaniu prawdy historycznej. Recenzowana tu praca T. Baryły sytuuje się właśnie w takim nurcie historiograficznym. Przy czym tytuł książki jest nieco mylący, bo nie w pełni usprawiedliwiony przez jej zawartość merytoryczną. Co prawda raporty ppłk. dr. Jakuba Prawina — początkowo Pełnomocnika rządu RP przy 3 Froncie Białoruskim, a następnie (od marca do połowy listopada 1945 r.) Pełnomocnika Rządu RP na Okręg Mazurski<sup>1</sup> — stanowią trzon jej zawartości, ale w zbiorze 45 dokumentów, które pomieszczono w tej książce, jest ich tylko 14, w tym 10 tzw. sprawozdań sytuacyjnych. Na marginesie należy zaznaczyć, że sprawozdania opracowywane były kolektywnie, głównie przy udziale Lucjusza Dury i młodego wówczas (bo zaledwie dwudziestoosmioletniego, ale niezwykle poważnego i wszechstronnego Jerzego Burskiego — zastępcę Pełnomocnika Rządu RP na Okręg Mazurski. J. Prawin tak przygotowywane sprawozdania konsultował z innymi autorami i aktorami regionalnego kręgu władzy. Po czym dokumenty te korygował i sygnował. Często miał pretensje do współpracowników, że umieszczają w tym materiale zbyt wiele faktów, a za mało własnej analizy<sup>2</sup>.

Raporty nie są zwykłym zlepkiem informacji, lecz symptomatycznym wyrazem tego, co w owym czasie było dla Okręgu Mazurskiego<sup>3</sup> najbardziej

1 A. K. Kunert, *Prawin Jakub, Polski słownik Biograficzny*, t. 28/2, z. 117, Wrocław—Warszawa—Kraków 1985, ss. 362—363. Autor biogramu niezbyt zasadnie z formalnoprawnego punktu widzenia podaje, że był on pierwszym wojewodą olsztyńskim. Przekazanie władzy przez radziecką komendanturę wojskową w Olsztynie 23 V 1945 r. administracji polskiej potraktowane tu zostało jako równoznaczne z faktycznym przejściem przez Prawina uprawnień wojewody.

2 Piszę to na podstawie wiadomości zaczerpniętych z nieoficjalnych, długich i częstych pogawędek, jakie dane mi było swego czasu prowadzić z Lucjuszem Durą.

3 Okręg Mazurski zmienił nazwę na województwo olsztyńskie w czerwcu 1946 r. „Wiadomości Mazurskie” (por. artykuł *Dawniej administracyjny Okręg Mazurski — dziś województwo olsztyńskie*) z 15 VI 1946 r. witały ten

charakterystyczne lub kłopotliwe, co urastało do rangi problemu i wymagało wsparcia, koordynacji bądź gruntownej zmiany działań przez stronę rządową. W tej też konwencji „Lageberichte”<sup>4</sup> sporządzone są dwa ostatnie raporty sytuacyjne, tj. za listopad 1945 r. — podpisany przez J. Burskiego (ss. 187—197) i za grudzień 1945 r., który podpisał dr Zygmunt Robel, następca Prawina na stanowisku Pełnomocnika Rządu RP na Okręg Mazurski (ss. 209—220).

Na tym książka T. Baryły mogłaby się w zasadzie zakończyć, gdyby oczywiście autor trzymał się dokładnie zakresu tematyki, którą zaznaczył w tytule. Uznał jednak za potrzebne uzupełnienie analiz i faktografii „raportów” o chronologicznie wcześniejsze materiały źródłowe, zawarte w sprawozdaniach, protokołach i memoriałach różnych grup operacyjnych i ekip starościńskich, kierowanych na teren Prus Wschodnich z Białegostoku. W ten sposób na początku książki znalazło się 15 oryginalnych dokumentów (ss. 21—44, 47—52, 56—58), wielce wymownych dla charakterystyki zarówno możliwości działania pierwszych przedstawicieli polskiej administracji państwowej, jak i stanu wschodniopruskiej rzeczywistości z okresu luty—marzec 1945 r. Wzbogacają one niewątpliwie dokumentarną wartość tej książki.

Wierny zasadzie skrupulatności, a może nie dowierzając oficjalnym zapisom, które przecież też mogą wyolbrzymiać lub nie doceniać sensu zjawisk, autor poddał weryfikacji merytoryczną osnowę „raportów”. Obudował je więc szeregiem innych dokumentów i materiałów. W tym względzie nie sposób np. przecenić znaczenia zamieszczonych w książce protokołów z dwóch odbytych w 1945 r. zjazdów starostów powiatowych Okręgu Mazurskiego (ss. 95—118 i ss. 202—208). Niebagatelną rolę w tej weryfikującej funkcji pełnią zamieszczone w *Wyborze* T. Baryły cztery sprawozdania pokontrolne, relacjonujące stan rzeczy widziany oczyma inspektorów przeprowadzających kontrole w regionie na zlecenie władz centralnych. Kontrole te miały m.in. odpowiedzieć na pytanie, czy informacje przekazywane Warszawie przez miejscowy establishment nie są zafałszowane subiektywizmem. Jeden z inspektorów w swym protokole pisał wręcz: „Na sześć powiatów, w których przeprowadziłem inspekcję władz administracyjnych, aby skonfrontować sprawozdanie płk. Prawina z rzeczywistością, postanowiłem zobaczyć naocznie, czy istotnie brak ludności polskiej jest przyczyną rozstrzygającą niepowstanie rad narodowych” (s. 83).

Książka oczywiście nie rozwiewa wszelkich wątpliwości i nie wyklucza dalszych pytań. I tak, nigdzie właściwie nie jest explicite powiedziane, jakimi kryteriami kierował się autor dokonując wyboru dokumentów. Z treści książki można się domyślać, że chodziło mu o teksty urzędowe, dotyczące sytuacji okręgu jako całości, ze szczególnym uwzględnieniem formowania się struktur organizacyjnych polskiego aparatu państwowego, samorządowego oraz urzędów i instytucji infrastruktury. A wszystko to w cenzurze 1945 r. i w optyce tych, którzy tymi procesami starali się kierować, czyli głównie w spojrzeniu i ocenie

fakt z pełną aprobatą. Natomiast sporo działaczy, w tym prawnik Jan Trzópek, późniejszy renomowany adwokat olsztyński, w rozmowach prywatnych (m.in. z piszącym te słowa) nie krył swego sceptycyzmu, twierdząc, iż zakres uprawnień Okręgowego Pełnomocnika Rządu RP był większy niż kompetencje wojewody.

4 Wiceminister Ministerstwa Administracji Publicznej Aleksander Kaczocha-Józefski (z którym piszącego te słowa łączyło kilka lat życzliwej współpracy) żądał np. od raportów sytuacyjnych, by były wzorowane na znanych z niemieckiej kultury urzędniczej sprawozdaniach, zwanych Lageberichte.

zjawisk i wydarzeń od wewnątrz. Rzecz jasna, że przy takim grupowym „portrecie” spraw nie ma miejsca np. na arcyciekawe sprawozdania składane przez Hieronima Skurpskiego z jego studyjnych podróży po województwie w celu zabezpieczenia i ochrony zabytków kultury. W kryteriach zastosowanych do wyboru dokumentów skala ogólności na pewno nie umożliwi przedrukowania choćby takiego oto listu wysłanego przez sołtysa gromady Kramerowo do starosty powiatowego: „Więc proszę serdecznie pana Starostę jako naszego ojca powiatowego o jakąś pomoc dla naszej wioski. Już na styczeń będzie rok jak nie mamy żadnego konia, żadnej krowy, ani kury, ani kaczki, ani indyczki, ani gęsi — wszystko ruskie zabrali. Może wielmożny Pan sobie przedstawić, jak mizerne życie prowadzimy tyle miesięcy bez kropli mleka i bez wszelkiego tłuszczu. Ja sam z natury byłem krzepki człowiek, nigdy nie chorowałem, ale teraz mnie siły odchodzą, nogi wypowiadają posłuszeństwo i dlatego proszę mnie zwolnić od tego urzędu sołtysostwa — dla sołtysów nie ma nic, czy tylko tym honorem ma żyć, że jest sołtysem, żaden urzędnik darmo nie pracuje tylko sołtys. Proszę Wielmożnego Pana, wybaczyć, że tak przedstawiłem to wszystko, co serce mnie dyktowało. Z wielkim szacunkiem pozostaje pański sługa, Szwarz Augustyn”<sup>5</sup>.

Jest to cytat tym wymowniejszy, że w historiografii niemieckiej od kilku lat urzymuje się koniunktura na wydawnictwa dokumentalne o stosunkowo niższej skali ogólności, na publikacje dokumentów utrzymanych w bardzo osobistym tonie. „Unvergessene Heimat Ostpreussen”<sup>6</sup> przedstawiana jest bądź to jako arkadia, bądź jako „koszmar”<sup>7</sup> pierwszych lat powojennego wypędzenia, poniżenia, zniszczenia, bezprawia i rabunku. I w tym kontekście po lekturze pracy T. Baryły mimowolnie pojawia się jeszcze jedna refleksja. Otóż na tej „ziemi odnalezionych przeznaczeń”<sup>8</sup> tego, co wojna rozdzieliła, pokój nie mógł natychmiast zjednoczyć. Niemal wszyscy byli tu współofiarami chaosu politycznego, „dwuwładzy”, braku ładu i bezpieczeństwa, głodu, tyfusu i innych plag. Większość osadników przybywała tu z konieczności. Łańcuchowa reakcja biedy „sponiewieranego zwycięzcy” nie zatrzymywała się przed granicami Prus Wschodnich. Miejscowa ludność opuszczała te tereny w przeważającej mierze również nie z własnej woli. Warto byłoby zatem dołączyć do omawianego tu zbioru dokumentów również odpowiednie passusy wszystkich tych, które mają charakter międzynarodowoprawny (Jałta, Poczdam). Nie zaszkodziłoby także klarowności obrazu gdyby poszerzono go o dokumenty rządowe trochę wyższej rangi (np. KRN, Rządu Tymczasowego RP czy porozumień polsko-radzieckich). Widziałbym zatem chętniej dokumentację zestawioną nie tyle regiono-centrycznie, czy autochtono-centrycznie, co państwowo-regionalnie. Wszystko to jednak tylko refleksje na marginesie dobrej książki, którą się źle recenzuje, bo nie licząc drobnych potknięć autorskich czy chochlików drukarskich, niczego lub niewiele można jej zarzucić.

Antoni Soloma

5 Archiwum Państwowe w Olsztynie, Urząd Pełnomocnika, sygn. 133, s. 66.

6 Por. B.G. Längin, *Unvergessene Heimat Ostpreussen*, Bilddokumentation Hans-Michael Schindler, Augsburg 1994.

7 Określenie zapożyczam z tytułu z książki W.L. Shirer, *Les années du cauchemar 1934—1945*, Paris 1987.

8 Posłużyłem się tu tytułem książki Stefana Sulimy (Władysława Ogrodzińskiego), *Ziemia odnalezionych przeznaczeń*, Poznań 1947.